Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 210. **Kraków, Sobota dnia 13 Września 1902.** **Rok X.**

Niemiła przygoda Niemiec!

(*Mm.*) Rosyjska Ajencja Telegraficzna rozesłała skartelowanym z nią ajenturom telegraficznym w Europie, a więc Wolfowi w Berlinie, Havasowi w Paryżu i Reuterowi w Londynie następujący komunikat rządu rosyjskiego:

„Pewne gazety zagraniczne upodobały sobie rozprzestrzeniać zupełnie błędne komentarze w sprawie bytności deputacyj oficerów rosyjskich z jenerałem Czertkowem na czele podczas parady wojsk w Poznaniu. Starały się nadać owej obecności znaczenie polityczne, a nawet wojskowe. Uważamy też dlatego za stosowne szczegółowo wymienić pobudki, które doprowadziły do wysłania owych deputacyj oficerskich. Podczas zjazdu w Rewlu cesarz Wilhelm wyraził gorące życzenie, by na paradę wojsk w Poznaniu przybył oddział owych obydwóch pułków rosyjskich. Łatwo zrozumieć, że cesarz Mikołaj spełnił ową prośbę. Ponieważ oba pułki stoją pod rozkazami jenerała Czertkowa, przeto cesarz Wilhelm prosił jeszcze cesarza, by mógł zaprosić także jenerała. Nie potrzeba chyba dodawać, iż wobec takich okoliczności bytność oficerów rosyjskich w Poznaniu nie posiada najmniejszego znaczenia politycznego i wojskowego“.

Tyle rosyjska Ajencja Telegraficzna. Bardzo znamiennem jest zachowanie się dzienników niemieckich wobec tego wysoce urzędowego i doniosłego komunikatu.

Biuro Wolfa na mocy kontraktu jest obowiązanem przyjąć i rozsłać własnym abonentom każdą wiadomość, nadesłaną mu przez Rosyjską Ajencję Telegraficzną. Z bólem serca musiało też postąpić w ten sposób i w wypadku obecnym.

Ale większość dzienników niemieckich chytrze przemilczała ów komunikat. Te zaś, które nie mogły wytrzymać, by utaić fakt tak wielkiej doniosłości, puściły wodze gniewnemu oburzeniu.

„Münch. Neueste Nachrichten“, wydrukowawszy komunikat rosyjski, piszą z irytacją, że jest to jawne, wyzywająco niegrzeczne odrzucenie łaskawego przyjęcia, jakie spotkało oficerów rosyjskich ze strony cesarza niemieckiego. Z komunikatu rosyjskiego wychyla się aż zanadto jawnie nienawiść i nieprzyjaźń względem Niemców.

Łatwo zrozumieć milczenie jednej części i oburzenie drugiej części dzienników niemieckich. Komunikat rosyjski, niby to wymierzony przeciwko gazetom, naprawdę kładzie tamę intrygom rządu niemiecko-pruskiego i godzi wprost w metodę politycznych robót samego cesarza Wilhelma II.

Pobyt oficerów rosyjskich w Poznaniu Wilhelm II, a w ślad za nim cała prasa oficjalna i hakatystyczna niemiecka przedstawiali jako dowód niesłychanie bliskich stosunków politycznych między Niemcami i Rosją; jako odnowienie dawnego przymierza, łączącego oba państwa; jako odzwierciedlenie braterstwa broni pomiędzy armją rosyjską i niemiecką. W oświetleniu prasy niemieckiej ów przyjazd Czertkowa do Poznania wyglądał na samorzutny czyn rządu rosyjskiego, na potwierdzenie tej, rzekomo bardzo serdecznej przyjaźni, jaką — według „Berliner Local-Anzeigera“ — udało się cesarzowi Wilhelmowi II zawiązać z cesarzem Mikołajem II podczas pobytu w porcie rewalskim. Cesarz Wilhelm w Poznaniu potwierdził wynurzenia „Local-Anzeigera“, popisując się wobec oficerów rosyjskich akselbantami, wymienionymi z Mikołajem II niby to na dadatek przyjaźni braterskiej.

Taka natarczywość Wilhelma II i prasy oficjalnej niemieckiej wobec Rosji nabawiła tę ostatnią poważnych nieprzyjemności międzynarodowych. Rosja ma sprzymierzeńca, którego potrzebuje i z którym dlatego musi się liczyć. — Owym sprzymierzeńcem — Francja.

Koła polityczne francuskie, słysząc wynurzenia Wilhelma II i jego prasy, tudzież patrząc na scenę przyjaźni niemiecko-rosyjskiej w Poznaniu, musiały się zaniepokoić. Prawdopodobnie zapytały w Petersburgu, co mają znaczyć owe hymny Wilhelma II i jego dzienników na cześć odnowionej przyjaźni z Rosją. A gdy otrzymały odpowiedź, że jest to czcza gadanina, obliczona na wzniecenie nieufności między Petersburgiem i Paryżem, zażądały, by rząd rosyjski zaznaczył to publicznie wobec świata.

I dzięki temu dowiedzieliśmy się, jak kłamała bezwstydnie prasa oficjalna niemiecka, twierdząc, iż Rosja z własnego popędu przysłała oficerów do Poznania.

Na ogłoszenie komunikatu rząd rosyjski zdecydował się z uwagi na potrzebę uspokojenia zatrwożonej Francji. Mimowoli przecież dostarczył doskonałego oręża prasie polskiej przeciwko kłamstwom urzędowym i prywatnym prasy niemieckiej. Komunikat stwierdza, że bytność oficerów rosyjskich w Poznaniu, przybyłych tamże na usilne prośby Wilhelma II, niema żadnego znaczenia politycznego. Jeżeli niema „żadnego“, to znaczy, że nie była wymierzoną również przeciwko Polakom poznańskim, czy przeciwko całemu narodowi polskiemu, jak to twierdziła i twierdzi sfora gadzinówek pruskich.

Nie przywiązujemy do tego wagi zbyt wielkiej wobec systemu antypolskiego w Rosji, w każdym przecież razie musimy wyrazić zadowolenie, że rząd rosyjski zdecydował się na gruntowne skompromitowanie rządu niemieckiego i jego intryg wobec całego świata cywilizowanego.

Nie doda ta kompromitacja powagi malborczykowi, jego ministrom, jego polityce!

Proces o Morskie Oko.

GRAC 10 września.

I. Gorący dzień, walną dziś bitwę stoczono, a lubo bitwa jeszcze nie rozstrzygnięta zupełnie, można powiedzieć, że zwycięstwo nasze. Orzeczenie słynnego szwajcarskiego zawodowca pułkownika-profesora Beckera wypadła w każdym kierunku dla nas pomyślnie, nadzwyczaj pomyślnie. Szwajcarski uczony odpowiadając na ośm stawianych mu przez sąd rozjemczy pytań, zniszczył zupełnie wszystkie węgierskie uroszczenia do spornego terytorjum, rozbił je, jak się mówi, w puch na podstawie uczonego wywodu, któremu strona węgierska nie jest w stanie nic przeciwstawić. Co powie na to Bölcs, który jak się teraz pokazało jest sobie dzielnym radcą policyjnym, ale z takim Beckerem trudno by sobie dał radę? Naturalną granicę, podług jego orzeczenia, mogą tylko tworzyć góry w dolinie Białki (rzeczywistej) i Białej Wody pod Żelazne wrota, a następnie, że Rybi Potok żadną miarą nie może być uważany za górny bieg Białki i z nią identyfikowany, że Biała Woda jest jej górnym biegiem i tworzy z nią jedną rzekę a w końcu, że parcela Las pański nie może leżeć gdzieindziej jak na stokach Żabiego.

Posiedzenie sądu zapowiedziane na godzinę dziewiątą, rozpoczęło się około $^1/_2$11, gdyż sąd odbywał naradę pomiędzy sobą. Sala, która w części przeznaczona dla słuchaczów, świeciła dotychczas po największej części pustkami, przedstawia dziś co do audytorjum odmienny widok. Dwie przednie „polskie“ ławki są nieco przerzedzone. Brak dra Rabskiego z Warszawy, dra Celichowskiego z Poznania, profesora Finkla, ks. Jurkiewicza i kilku innych. Natomiast przybył wiceprezes towarzystwa tatrzańskiego dr Ponikło i p. Prokesch, członek redakcji „Nowej Reformy“. Nie brak p. dra Kozłowskiego, hr. Zamoyskiego, mecenasa dra Bednarskiego z Krakowa i dra Eljasza-Radzikowskiego, delegata towarzystwa tatrzańskiego, którzy towarzyszą wiernie sądowi na całej jego pielgrzymce przeszło tysiąc kilometrowej od Gracu do Morskiego Oka.

Posiedzenie rozpoczął prezydent dr Winkler oznajmieniem, że sąd chce wysłuchać orzeczenia powołanego rzeczoznawcy, pułkownika Beckera, mianowicie jego odpowiedzi na zadane mu przez sąd 8 pytań. Zanim do tego przychodzi, wzywa przewodniczący rzeczoznawcę, żeby przez podanie ręki poręczył, że da orzeczenie bezstronne, podług swej wiedzy i sumienia, co pułkownik profesor czyni. Dosłowne brzmienie pytań i odpowiedź rzeczoznawcy na każde pytanie w szczególności podaję osobno, czego atoli główną, rozstrzygającą treść przytoczyłem już na wstępie. Tu zaznaczam tylko zewnętrzne wrażenie. Pułkownik szwajcarskiego sztabu jeneralnego lubo już dobrze przyprószony jest siwizną, mówi z młodzieńczym zapałem i zarazem z powagą uczonego, co nadzwyczaj korzystne sprawia na słuchacza wrażenie, zwłaszcza, że okazała, smukła i elastyczna postać mowcy dodaje słowom jego, dźwięcznie i dobitnie wypowiedzianym, nie mało uroku. Wszystko co mówi poparte naukowo w sposób nadzwyczaj jasny i wyczerpujący. Entuzjasta słuchając jego wywodu mianowicie, jak on naturalną granicę ciągnie doliną Białej Wody pod Żelazne Wrota, mógłby mniemać, że dzielny szwajcarski pułkownik restytuuje dawne nasze granice od Węgier tak, jak one istniały przed zaborem Seegera-Toroku przed latami 1769 — 1770.

Orzeczenie Beckera sprawia na całem audytorjum widocznie wrażenie wielkie. Sąd, który prawdopodobnie je zna, pozostaje bez wrażenia. Widać tylko na węgierskich członkach sądu Lechoczkym i Labanie pewne przygnębienie umysłu. Natomiast prof. dr Balzer ma twarz rozpromienioną, co można uważać za dobry znak.

Cała dzisiejsza rozprawa obracała się około ośmiu pytań zadanych rzeczoznawcy przez sąd, jakoby koło osi.

Były one w streszczeniu następujące:

1) Czy „las pański Rybie“ jest identyczny z lasem znajdującym się w książce pomiarów józefińskich?

2) Czy Rybi Potok lub Biała Woda albo Potok Podupłazki jest górnym biegiem Białki?

3) Jaki jest stosunek obydwóch dolin do siebie?

4) Czy Rybi Potok wypływa z Czarnego Stawu?

5) Czy powyżej Czarnego Stawu znajduje się zleb, mogący tworzyć granicę pomiędzy dwoma państwami?

6) Czy grzbiet Żabiego posiada takie znamiona, by mógł tworzyć granicę?

7) Czy grzbiet Żabiego dochodzi do spływu Rybiego Potoku z Białą Wodą?

8) Jakie nasuwają się ogólne uwagi?

Po wyczerpującej odpowiedzi pułkownika Beckera na te pytania, zapytał przewodniczący sędziów rozjemczych, czy chcą rzeczoznawcę jeszcze pytać o inne szczegóły, z czego robi najprzód użytek Tchórznicki, następnie Lechoczky i Laban.

Tchórznicki pyta: Czy nie raczy p. rzeczoznawca mnie objaśnić, jak rzekomo określona granica na mapie Seegera z r. 1769 idzie w rzeczywistości.

Rzeczoznawca pułkownik Becker: Zanim przystąpię do szczegółowej rozprawy, pozwolę sobie zauważyć, że na mapie Seegera polegać nie można, znając historję jej powstania.

Drugie pytanie Tchórznickiego porusza sprzeczne podanie granic na mapach Seegerowskich. Rzeczoznawca odpowiada mniej więcej to samo, że na tych mapach polegać nie można.

(C. d. n.)

Banda włamywaczy.

W Nowym Sączu wpadnięto na trop uorganizowanej szajki złodziei i rabusiów, którzy jak się okazuje, przez kilka lat systematycznie grasowali po mniejszych i większych miastach w Galicji. Na „towarzystwo" to składała się wyćwiczona gromada mężczyzn i kobiet. W robocie doszło towarzystwo do ustalonego kunsztu, robota, powiedzieć można, była metodyczna, „umiejętna".

Gdy tylko towarzystwo dotarło do któregokolwiek z miast, rozpoczynała się praca „sytuacyjna", badanie terenu. Tak postępuje każdy rozważny strategig. Kobietom wspólniczkom przypadało w udziale klasyfikować sklepy i domy prywatne na kategorje: odpowiednie lub nieodpowiednie. W tym celu rozpoczynała się skrzętna żebranina, zachodzenie do sklepów po towary, wiktuały. Młodsza generacja płci pięknej przyjmowała służbę w domach prywatnych, dla lepszego zbadania gruntu. Tak trwało lat kilka. Ze wszystkich stron Galicji: z Rzeszowa, Oświęcimia, Nowego Sącza, Nowego Targu, Jasła, raz wraz dochodziły wiadomości o śmiałych rabunkach, kradzieżach, rozbijaniach kas, biurek, wyłamywaniach zamków etc.

Wszystko to się działo bezkarnie. C. k. policja była podobno wobec tych faktów bezsilną. Na pierwszy ślad wpadł nareszcie prywatnie, po za władzami bezpieczeństwa, p. F. w Nowym Sączu. U pp. F. przyjęła służbę niejaka Aniela Kostkowska. W czasie jej służby u pp. F. popełniano tu mnóstwo kradzieży w domach i sklepach, będących ich własnością. Kradziono gotówkę, towary, odzież. Działalność szajki rozszerzała się na cały Sącz. Wikarego miejscowego ks. Maryla okradziono nielitościwie z wszelkiej odzieży. Codziennie było słychać tu o coraz innej kradzieży — coraz bezczelniejszej.

Niebezpieczną bandę zdradziła... miłość. Owa Aniela Kostkowska otrzymała w tych dniach list od kochanka, również jak i ona członka „towarzystwa", Władysława Niedojadła z Rzeszowa. List dostał się przypadkowo w ręce jej służbodawców, a że zawierał wiele podejrzanych rzeczy, więc p. F. doniósł o tem zaraz nadinspektorowi policji p. Angielskiemu, a ten przedsięwziął rewizję u służącej Kostkowskiej, u której znalazł pod siennikiem nowy pugilares ze skradzioną tu u p. Wierzbickiego, masarza, gotówką 400 k. i inne podejrzane rzeczy. Kostkowską odstawiono do więzienia śledczego tutejszego sądu obwodowego, a tenże za śladem listu tego udał się tutejszy komendant posterunku żandarmerji do Rzeszowa, gdzie przez 4 dni śledził za wspólnikami tej szajki, z której udało mu się ująć cztérech. Tych odstawił do więzienia sądu obwodowego w Rzeszowie, reszta zaś uciekła. Śledztwa prowadzą się tu, w Oświęcimiu i Rzeszowie.

Kongres Sjonistów w Mińsku.

Trzecie posiedzenie kongresu sjonistycznego poświęcone było rozprawom nad działalnością pełnomocników okręgowych. Odznaczało się wielkiem ożywieniem. Krytyki skierowane przeciwko „działaczom" odznaczały się swadą i były wypowiedziane w ciętej i ostrej formie. Zwłaszcza zwróciły na siebie uwagę przemowy dra Bragina z Symferopola i Szeinkina z Bałty, którzy nazywali organizację sjonistyczną w Rosji, niedołężną i prowadzącą do rozkładu; pełnomocnicy nie pełnią należycie swych obowiązków; wiele związków tylko... na papierze i t. p. W końcu wszakże po nader gorących rozprawach, zjazd wyraził votum zaufania dla pożytecznej działalności pełnomocników okręgowych.

W sobotę zjazd nie był czynny. Za to w bóżnicach miejscowych wygłaszano mowy sjonistyczno-agitacyjne i pozyskano dla idei mnóstwo nowych zwolenników. Wieczorem niejaki p. Ouszkim odczytał publicznie swój referat o organizacji partji w Rosji, a mowa jego wywarła na słuchaczach silne wrażenie. Oto niektóre szczegóły w niej podniesione. W okręgach, przez kongres reprezentowanych, przed piątym zjazdem, t. j. sześć miesięcy temu, liczba związków wynosiła 210. Obecnie wzrosła ona do 225, a wszystkie należą do ogólnej organizacji sjonistycznej w Rosji. Nadto istnieje jeszcze 50 kółek, które uważane są tylko za oddziały zatwierdzonych przez rząd związków. Główny komitet w Białymstoku, oraz związki do niego należące, zbierały się w ciągu upłynionego półrocza 57 razy.

Wieczorów literackich, z których dochody, przeznaczone były na zasilenie skarbu narodowego, odbyło się siedmnaście w rozmaitych miastach. Założono w nich również ulepszone szkoły (chedery) i kursa wieczorne, na których, prócz języka hebrajskiego, wykładano także początki języka rosyjskiego, tudzież inne przedmioty. — W Grajewie założono stowarzyszenie w celu nawiązania stosunków handlowych z Palestyną, dla rozpowszechnienia w Rosji wyrobów i produktów palestyńskich. W trzydziestu pięciu miastach rosyjskich wykupiono (zawsze w ciągu wspomnianego czasu) przeszło 600 akcyj banku kolonialnego, wcześniej zadatkowanych. Świeżo sprzedano za gotówkę w piędziesięciu pięciu miastach przeszło 450 akcyj, a na wypłaty, drobnemi ratami, około 1700 akcyj. W samym Białymstoku rozkupiono ich (na wypłaty) 1000 sztuk. Na rzecz skarbu narodowego sprzedano „marek" (każda po rublu) za 1000 rubli. W „złotej księdze", w którą wciągani są ofiarodawcy, składający minimum 100 rubli, zapisały się trzy związki, oraz kilka osób prywatnych, w piętnastu zaś miastach zbierają się obecnie znaczne ofiary, zapisać się mające w tejże „złotej ks ędze".

Budowa wieży Jasnogórskiej.

„Rozwój" łódzki pisze o dotychczasowym stanie odbudowy wieży Jasnogórskiej:

Ks. przeor wyjechał zagranicę, aby w Karlsbadzie zaczerpnąć sił do dalszej pracy dla pożytku kościoła Jasnogórskiego. Wyjechał na kilka tygodni, ale pozostawił rozporządzenie, aby robota nie ustawała. A więc murarze dalej prowadzą restaurację klasztoru, który coraz bardziej staje się „czerwonym", ks. przeor bowiem postanowił nie tynkować fundamentów, ale za to okładać je wybornym gatunkiem cegły prasowanej. Wiadomo, że dawne mury, okalające klasztor, mają grubości około półtora sążnia; poza tą szerokością znajdują się olbrzymie piwnice i lochy. Ponieważ sklepienia tych piwnic nie były odpowiednio zabezpieczone, przeto zaczęła się do wnętrza przedostawać przez nie woda. Obecnie część murarzów pracuje nad zabezpieczeniem tych sklepień i oświetleniem piwnic. Dla tego zdjęto ze sklepień warstwę ziemi i pokryto je cementem, urządzając odpowiednie ścieki na zewnątrz muru. Tym sposobem odprowadzona woda nie będzie psuła ani sklepień, ani prastarych murów, lecz spłynie po rynnie kamiennej, urządzonej w ten sposób, jak to widzimy przy budynkach średniowiecznych.

Oświetlenie piwnic i wentylacja będą urządzone za pomocą nadbudówki gotyckiej z czerwonej cegły i piaskowca. Dwie takie wentylacje już zrobiono: wyglądają one estetycznie, cho-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

46 (Ciąg dalszy).

— Pamiętaj, żydzie! rób co chcesz, ale tak, żebym ja o tem więcej nie słyszał! — powiedział Ogórkiewicz i odwrócił się pogardliwie.

— Aj, aj! patrzcie, jaki wielki pan! Jak zrobić dobry interes, to on gotów, a jak z tego wyniknie brzydka rzecz, to on potrzebuje się odwrócić i grozić!... ja z takim rabusiem więcej już żadnych interesów nie będę robić! — mówił Sieradz, dotknięty do żywego.

— No, no, uspokój się Sieradzku, nie od dziś się przecież znamy i obrabiamy rozmaite geszefta... trudno! jestem impetyk i rodzonego brata bym skaleczył, jakem zły.... Ciebie jednak lubię... wiesz o tem! Radźmy więc do spółki, jak wypić piwo, któreś nawarzył przez swoje skąpstwo...

— Jakie skąpstwo? Ja temu łajdakowi dałem pięć rubli...

Ogórkiewicz się roześmiał na cały głos, mówiąc:

— Cóż to. myślisz, że Skwary rozum wart tylko pięć rubli, a toż chłop setny i wcale nie głupi.... zmiarkował on ci widać dobrze gdzie trawa rośnie!...

— No, on zmiarkował, ale co nam z tego przyjdzie? Co robić?

— To już twoja rzecz, wymyśl co, a ja się zgodzę, żeby tylko mieć spokój...

Wynikiem tego namysłu była właśnie wyżej opisana relacja Sieradza przed Zahorskim i zwalenie całej winy na Skwarę.

— Szkoda mi Skwary, to dobry chłop, no, ale trudno! jak trzeba, to trzeba, pamiętaj jednak, żeby w to mnie nie wmieszać, ja mu nawet postaram się o robotę gdzieindziej, chociaż to dziś nie tak łatwo, nawaliło tego tałałajstwa z prowincji, że aż strach?

Nazajutrz, czekała jeszcze Sieradza niemiła przeprawa ze Skwarą.

Gdy mu bowiem oznajmił, że niema już po co przychodzić na robotę i wręczył należność do końca tygodnia z góry za tydzień, był to bowiem poniedziałek, Skwara wybuchnął:

— Poczekaj ty rabuśniku, złodzieju! ja cię urządzę! — mówił głosem złowrogim, a oczy przy tem pozieleniały mu z irytacji i gniewu.

— Czego się pan Skwara gniewa? Co ja tu winien, tak kazał sam Zahorski, któremu ten Molski musiał coś nagadać na pana Skwarę...

— Co? ten zdechlak, ta śmierć angielska?! Jeśli to prawda, to ja mu pokażę! — odgrażał się, podnosząc pięść do góry.

— Pewno że on! Ja się tak domyślam..., bo któżby inny śmiał coś złego powiedzieć na takiego porządnego majstra, jak pan Skwara...

— Gadaj sobie co chcesz parchu! Lecz i tobie nie ujdzie na sucho... Myślisz, że ja nie wiem o twoich sprawkach: ty będziesz kraść i brać pieniądze, a ja będę cierpieć! Oho! niedoczekanie wasze! — powiedział Skwara i poszedł, wymachując groźnie rękoma.

— Tfy! — splunął Sieradz, gdy Skwara był już daleko. — Ile to porządny człowiek mnsi się namartwić, żeby coś zarobić!

VI.

W kilka tygodni potem Zahorscy zaproszeni zostali przez Molskiego na uroczystość poświęcenia ogromnej kamienicy, która została świeżo wykończoną, a o której na kilka miesięcy jeszcze przed jej ukończeniem, były nader pochlebne wzmianki w pismach brukowych.

Gmach to był istotnie olbrzymi, wychodzący na trzy świeżo wytknięte ulice, zwracający wszakże uwagę nie tyle swemi rozmiarami, ile oryginalnością architektoniczną, piękną elewacją frontonów i różnemi ozdobami.

Prócz tego uwzględnione w nim były wszelkie nowoczesne wygody z idealnem rozplanowaniem lokalów, tak, że każde najmniejsze nawet mieszkanko, złożone z dwóch pokojów z kuchnią zaopatrzone było w rozmaite schowanka, skrytki, szafy w murze i śpiżarki; w każdem mieszkaniu były urządzenia do oświetlenia gazowego, o ile kto z niego chciał korzystać, dzwonki elektryczne, tuby i t. p.

Każde okno okolone było galeryjką żelazną, pozwalającą na urządzenie kwietników, a nadto musiał być i balkonik.

Balkony frontowych mieszkań odznaczały się niezwykłą, jak na warszawski szablon budowlany, oryginalnością; każdy z nich bowiem był naturalnem następstwem kombinacji linji architektonicznej; wyłaniał się więc już to z załamu muru i był jego uzupełnieniem koniecznem, już to artystycznie pomyślaną ozdobą, bez której, zdawało się, nie mogłoby być harmonji w całej fasadzie gmachu.

Na szczegóły te zwracał uwagę Molski, oprowadzając Zahorskich na kilka dni przed uroczystością poświęcenia, umyślnie ich zaprosiwszy do obejrzenia ostatniego swego dzieła.

Był z niego dumnym poprostu.

— Budowałem ten gmach z myślą, że będzie on uwieńczeniem mojej dziesięcioletniej pracy na tem polu, — mówił, prowadząc ich z piętra na piętro, z jednej oficyny do drugiej.

— Istotnie, niczego tu nie brak, wszystko zostało uwzględnione — chwalił Zahorski, przejęty bezwiednem uczuciem zazdrości, że plan kamienicy, którą on budował, to cało niebo stoi niżej.

— Takiego domu Warszawa dotąd niema! — mówił dalej Molski — nie żałowałem i nie żałuję zachodu, pracy i pieniędzy, żeby zostawić po sobie pamiątkę i wzór, jak trzeba budować domy, aby one upiększały, a nie szpeciły miasta. Dziś panuje w niem zabijający szablon, styl iście lichwiarski... Proszę spojrzeć na przeciwległą kamienicę: jak to wygląda? Balkony są poprzylepiane, nie mają żadnego estetycznego oparcia, zdają się być czasowo tylko umocowane, jakby wypożyczone.... gdy tymczasem u mnie wszystko jest logicznem następstwem architektonicznych wymagań, ozdobnem uzupełnieniem i zakończeniem linii...

— Tak, tak, to bardzo pięknie! Ale to i kosztuje niezmiernie dużo — wtrącił Zahorski, tłumiąc westchnienie.

— Zapewne... sam plan wypadł mi około dziesięciu tysięcy, ogłosiłem nań konkurs, musiał pan słyszeć o tem?

— A jakże, słyszałem.

— Trzy tysiące rubli pierwsza nagroda. Najlepszy budowniczy ją zdobył. Nie żałowałem jednak pieniędzy, gdyż budowałem dla siebie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciąż nie wykończone jeszcze w zupełności, brakuje im bowiem kamiennych ozdób. Wogóle wały kościelne zostaną zupełnie przekształcone i uporządkowane. Ogrom roboty, która czeka jeszcze na ukończenie, jest niesłychanie duży i wiele jeszcze potrzeba pracy, zanim wszystko zostanie ukończone.

Tymczasem robota płynie. Murarze tynkują lub podmurowywują ściany, bo kościół był bardzo zniszczony i klasztor sam również. Przy wejściu do świątyni po prawej stronie znajdujemy bramę w stylu barokko i mur; taka sama brama wzniesiona zostanie i po lewej stronie, co uformuje plac przed wejściem do kościoła Jasnogórskiego, nadając mu pewną symetrję. Będą też rozebrane stare budynki, znajdujące się po prawej stronie klasztoru, zamieszkałe obecnie przez niższą służbę kościelną. Budynki te nie mają żadnej wartości archeologicznej i oddawna już powinny by usunięte.

Dzięki nieustannym zabiegom i pracy księdza przeora, został też odrestaurowany dawny refektarz, ten o skromnem ale ładnem sklepieniu, będzie zamieniony na skład świętych obrazów i proporców. Wejście do refektarza pomieszczone jest obok schodów, wiodących do sali rycerskiej.

Najwięcej jednak ludzi pracuje przy wieży. Kamieniarze na dole przygotowują płyty z piaskowca, któremi będzie obłożona wieża, począwszy od pierwszej kondygnacji, spód zaś zostanie obmurowany granitowemi płytami. Część murarzy zajęta jest kruszeniem najwyższej kondygnacji, która wskutek pożaru popękała i musi na nowo zostać przemurowaną.

Poza pierwszym murem klasztornym powstał drugi, ksiądz przeor umyślnie go wzniósł, żeby terytorjum kościelne nie zostało zmniejszone przez pretensje ubocznych obywateli. Przestrzeń pomiędzy starym a nowym murem ma być, jak już pisaliśmy, zamieniona na ogród i dlatego już teraz przygotowywują ku temu teren, nawożąc ziemię i gruz.

Warto, aby jaknajrychlej teren ten uporządkować i obsadzić. Tymczasem część tego terenu przeznaczono na gospodarcze potrzeby klasztoru. Ułożono tu opał na zimę, jako też stosy belek i desek potrzebnych do restauracji klasztoru, oraz zwiezione z pól sterty zboża. Zdaje się jednak, że i ta część gospodarcza ulegnie przekształceniu na ładny ogród i jest tylko chwilowo na inny użytek przeznaczona.

Prócz wymienionych restauracyj grono murarzy pracuje nad poprawieniem głównego sklepienia pomiędzy pierwszą a drugą bramą — nad dawnemi fosami, które służyły za główną drogę do klasztoru Jasnogórskiego.

Do ustawiania stacyj, które dla Jasnej Góry miał wykonać Weloński, dotąd nie przystąpiono, są one jednakże w związku z odrestaurowaniem dawnych wałów i z urządzeniem nowego dokoła Jasnej Góry ogrodu.

ZE ŚWIATA.

Ciekawe zajście na manewrach. -- Burowie i Niemcy. — Wojna dziennikarzy. — Podejrzana osoba. — Cylinder cywilizatorem.

Ciekawe zajście na manewrach miało miejsce w Ameryce północnej. Odbywają się tam kombinowane ćwiczenia floty, razem z wojskiem lądowem. Otóż podczas ataku floty, nakazał admirał nagle wstrzymanie wszelkich ćwiczeń statków, gdyż zaproszoną została ks. Marlborough na lunch, który się miał odbyć z okazji manewrów. Wszyscy kapitanowie zaprotestowali grzecznie, ale stanowczo przeciw takiemu lekceważeniu służby, lecz admirał na protest ten nie zwrócił uwagi. Przybyła wtedy ks. Marlborouhg, urodzona Vanderbildt, w towarzystwie wielu dam miljonerek, na zaproszone śniadanie. Jakkolwiek wszyscy kapitanowie byli także proszeni, jednakże odmówili wzięcia udziału i nikt z nich się nie zjawił. Jak się spodziewają, wniesioną zostanie na kongresie interpelacja z tego powodu.

* * *

Burowie i Niemcy. Jak donoszą z Hagi, kilkanaście rodzin burskich, osiadłych w niemieckich koloniach w Afryce, ostrzega swych rodaków przed emigracją do tych kolonij, gdyż „despotyczne“ rządy i „brutalność“ urzędników niemieckich, są nie do zniesienia. A przecież Niemcy najkrzykliwiej głosili o swej przyjaźni dla Burów!

* * *

Wojna dziennikarzy wre w Lizbonie. Przy każdem spotkaniu na ulicy panowie redaktorowie lżą się od „łotrów“, „nędzników“ itp., dochodzi też nieraz do czynnych obraz, ku uciesze gapiów. Redaktor „Oteculo“ ukazuje się pod eskortą sześciu zecerów. Przed kilku dniami wpadł do redakcji „Naugardia“ i chciał dom podpalić. Powodem nienawiści walka o... zasady, a właściwie o prenumeratorów.

* * *

Podejrzana osoba. Jeszcze jeden dowód francuskiej ignorancji. Niedawno policja w Wiedniu otrzymała od prefekta policji w Paryżu list, z prośbą o wyszukanie adresu niejakiego Mene Tekel Ufarsin, który poważył się przesłać groźby p. Combes. List był anonimowy i kończył się słynnym napisem, skreślonym ręką niewidzialną na ścianie sali, w której król Baltazar ucztował: „Mane, tecel, pharès“, które to słowa po niemiecku zostały wypisane: „Mene, Tekel Ufarsin“. Widać, że p. Combes nie czytał ksiąg Daniela.

* * *

Cylinder cywilizatorem. Ostatnim gościem królewskim na koronacji króla Edwarda, opuszczającym Londyn jest „Jego czarny majestat“ Lewanika, król Barotsów; odjechał on w tych dniach na parowcu „German“ z Southampton do południowej Afryki. Czarny monarcha nosi nienaganny jasny garnitur angielski, czarną zarzutkę i przedewszystkiem świetnie błyszczący cylinder. Król Lewanika zakupił dla swoich żon mnóstwo ładnych cacek; ale dla znakomitych wodzów i naczelników wiezie cały ładunek cylindrów, które stanowią prawie połowę jego bagażów. Według zdania króla Lewaniki, naród Barotsów szybko się ucywilizuje przy pomocy—cylindrów.

Postępy w badaniu raka.

W ostatnich latach podjęto z nową energją zaciekłą walkę z jedną z najstraszniejszych chorób, nękających rodzaj ludzki, ze złośliwym nowotworem, zwanym „rakiem“. Na medycznych kongresach, w naukowych stowarzyszeniach i pismach literatura tego przedmiotu wzrasta z każdym dniem.

W ostatnich dniach przynosi „Deutsche medic. Wochenschrift“ szeroki a niesłychanie ciekawy opis odnośnych badań, dokonywanych pod kierunkiem prof. Leydena w pierwszej klinice medycznej w Berlinie.

Na klinice tej pozostają od półtora roku zakażone rakiem psy, podlegające ścisłemu badaniu. Polegają one na tem, że wycięta choremu zwierzęciu narośl rakową rozdrabia się i rozpuszcza, a otrzymany stąd płyn wstrzykuje się przez szereg tygodni królikom. Otrzymane od tych ostatnich serum, zastrzykuje się znowu psu choremu na raka, co wywołuje gwałtowne zmniejszanie się, a wreszcie i zupełne znikanie nowotworu.

Rudyard Kipling.

KIM.

44 (Ciąg dalszy).

— Sahibowie nie umieją rozkoszować się podróżą, — dumał. — Hai mai! Przenoszę się z miejsca na miejsce jak piłka. Taki już mój Kismet. Nikt nie zdoła uniknąć swego Kismet. Ale ja mam się modlić do Bibi Miriam i jestem Sahibem — spojrzał żałośnie na swoje buty. — Nie, ja jestem Kim. To jest wielki świat, a ja jestem tylko Kim. Kto to Kim? Począł zastanawiać się nad swoją istotą, czego nigdy jeszcze dotychczas nie czynił, tak długo, aż mu się w głowie zamąciło. Był mało znaczącą osobą w tym wielkim, gwarnym wirze Indyj, jadącą na południe; po jaki los — nie wiedział.

Następnie posłał po niego pułkownik i rozmawiał z nim przez długi czas. Kim, o ile mógł zrozumieć, miał być pilnym i wstąpić do biura wywiadowczego Indyj, jako urzędnik. Jeśli będzie się dobrze sprawował i zdawał odpowiednie egzamina, będzie mógł w siedmnastym roku życia zarabiać trzydzieści rupij miesięcznie, a pułkownik Creighton przyrzekał mu znaleść odpowiednie zajęcie.

Kim zrazu udawał, że rozumie jedno słowo na trzy z tej rozmowy. Poczem pułkownik, widząc, że chłopak nie rozumie, przeszedł do płynnego i obrazowego języka Urdu i Kim był zadowolony. Nie mógł być głupcem człowiek, który tak dobrze znał ten język, który się poruszał z taką godnością i spokojem, a którego oczy tak się różniły od tępych, okrągłych oczu innych Sahibów.

— Tak, i musisz się nauczyć nosić te szkice w oku, dopóki się nie zdarzy stosowna chwila do przeniesienia ich na papier. Może pewnego dnia, kiedy już zostaniesz urzędnikiem, powiem ci, gdy będziemy wspólnie działać:

— Idź za te góry i zobacz, co się za niemi kryje. — Wtedy ktoś powie: „W tych górach żyje złe plemię, które zabije urzędnika, jeśli będzie wyglądał na Sahiba“. Cóż wtedy zrobisz?

Kim się zamyślił. Czy dobrze zrobi, przyjąwszy plan podsuwany przez pułkownika?

— Powtórzę to, co tamten człowiek powiedział.

— Ale gdybym ci na to odpowiedział: „Dam sto rupij za wiadomość o tem, co leży za temi górami — za rysunek rzeki i krótkie sprawozdanie z tego, o czem ci ludzie rozmawiają po wioskach?“

— Cóż mogę odrzec? Jestem tylko młodym chłopcem. Proszę zaczekać, aż dorosnę. Następnie widząc, że pułkownik marszczy brwi, dodał:

— Ale zdaje mi się, że w krótkim czasie zarobiłbym sto rupij.

— W jaki sposób?

Kim potrząsł głową rezolutnie. — Gdybym powiedział, jak zarobię, kto inny mógłby mię podsłuchać i uprzedzić. Nie dobrze jest sprzedawać swoją wiedzę za nic.

— Powiedz teraz. Pułkownik podał mu rupję. Kim sięgnął po nią i cofnął rękę w połowie drogi.

— Nie, nie Sahibie. Znam dobrze wartość zapłaty, ale nie wiem dla czego mi zadają takie pytanie?

— Więc weź to w podarunku—rzekł Creighton rzucając mu pieniądz. — Masz wielkie zdolności. Nie pozwól im stępieć w St. Xavier. Są tam między chłopcami tacy, którzy gardzą czarnymi.

— Bo matki ich były przekupkami — odparł Kim. Znał dobrze nienawiść, jaką żywią metysi względem swoich czarnych kuzynów.

— To prawda; ale ty jesteś Sahibem i synem Sahiba. Dlatego nigdy nie daj się nakłonić do gardzenia czarnymi. Znałem chłopców świeżo przyjętych do służby rządowej, którzy udawali, że nie znają mowy i obyczajów naszych. Obcięto im pensję za ich głupotę. Niema większego grzechu nad głupotę. Pamiętaj o tem.

Kilkakrotnie w czasie długiej, dwudziestoczterogodzinnej jazdy na południe posyłał pułkownik po Kima i rozwijał dalej tekst pierwszej rozmowy.

— Wszyscy zatem będziemy na jednej lince — rzekł wreszcie Kim — pułkownik, Mahbub Ali i ja, kiedy zostanę urzędnikiem. Chce mnie użyć do tych samych celów, do których mnie używał Mahbub Ali, jak sądzę. I owszem, jeśli mi to pozwoli wrócić do swobodnego, wędrownego życia. Ta odzież nie staje się lżejszą przez noszenie.

Na zatłoczonej stacji Lucknow nie było ani śladu lamy. Kim skrywał niezadowolenie, podczas gdy pułkownik wsadził go wraz z przynależnościami do ticca-garri (dorożka) i odprawił go do St. Xavier samego.

— Nie żegnam się z tobą, bo wkrótce się spotkamy — krzyczał. — Spotkamy się i nieraz, jeśli się okaże, że masz głowę na karku. Ale jeszcześ nie wypróbowany.

— Ani nawet wtedy — Kim ośmielił się użyć poufałego „ty“ — gdy ci przyniosłem rodowód białego ogiera?

— O niektórych rzeczach lepiej nie pamiętać braciszku — rzekł pułkownik przeszywając spojrzeniem łopatkę odjeżdżającego Kima.

To mu odebrało fantazję na kilka minut. Potem zaczął wciągać nowe powietrze z lubością.

— Bogate miasto — rzekł. — Bogatsze od Lahory. Jakie tu muszą być wspaniałe sklepy. Dorożkarzu, obwieź mnie trochę po ulicach.

— Mam rozkaz odwieść cię do szkoły. — Woźnica użył zaimka „ty“, który jest obrazą, jeśli się go stosuje do białych. Kim wytknął mu jego uchybienie w najjaskrawszem i najpłynniejszem narzeczu, wylazł na kozioł i doprowadziwszy do zupełnego porozumienia, jeździł przez kilka godzin po mieście, oceniając, porównywając i ciesząc się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po pierwszych zachęcających rezultatach doświadczeń naszych na psach — powiada się w wymienionem piśmie — odważyliśmy się z wielką ostrożnością zastosować tę nową metodę także i do ludzi. Naturalnie wybraliśmy pacjentów zupełnie beznadziejnych i nie mogących poddać się operacji, którzy też, nie mając nic do stracenia, chętnie zgodzili się na dokonanie prób. Już pierwsze z nich przekonały nas, że chorzy znoszą doskonale wstrzyknienia, które ze swej strony nie wywołują też żadnych szkodliwych zaburzeń. Serum do wstrzykiwań preparowano z narośli, wyjętych z aseptycznie operowanych pacjentów, a następnie przekonywano się o jego nieszkodliwości na zwierzętach.

Wstrzykiwania te wprawdzie w bardzo wielu wypadkach nie uratowały chorych od śmierci, ale w każdym razie wywoływały częstokroć zmiany, godne bacznej uwagi. Przedewszystkiem uderzało to, że przy stosowaniu tego serum, na ciele nie tworzyły się nowe ogniska choroby, pomimo, że wszystkie, sąsiadujące z nowotworem gruczoły, były zarażone.

W innym, prawie beznadziejnym wypadku, serum wywołało nawet znaczne polepszenie u pewnej pacjentki, którą przyjęto na klinikę w 1901 roku.

Nie ukrywamy wcale niedostateczności ogłoszonych tu rezultatów — powiada wreszcie dr Leyden — ale niemniej jesteśmy zdania, że terapeutyczny kierunek naszych badań jest odpowiedni i racjonalny.

Równocześnie duński badacz dr Jensen w Kopenhadze robi zupełnie analogiczne doświadczenia na chorych na raka myszach. A rezultaty, do których doszedł, popierają bardzo twierdzenie dra Leydena.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Filipa aleksandryjskiego, Amata biskupa wyznawcy i Tobiasza; jutro 17 Niedziela po Świątkach, Imienia Marji. Podwyższenie św. Krzyża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 13, zachód przypada o godz. 5 minut 59, długość dnia godzin 12 minut 46

Z dnia na dzień.

Należało niegdyś do dobrego tonu, żeby się spóźniać do teatru. Dziś obyczaj ten prawie w całej Europie już zaginął. Mówię „prawie“, bo nie wszędzie; obowiązuje on jeszcze w uroczym zakątku świata, któremu na imię: Kraków. Tak jest. U nas uchodzi to jeszcze, żeby przyjść na przedstawienie w połowie pierwszego aktu i przedostając się do środka krzeseł, poruszać cały szereg widzów, zmuszać ich do wstawania, deptać po nogach, rzucając im wzamian na osłodę syczące „przepraszam“.

Rozumiem, że można być trochę niepunktualnym, gdy chodzi o jaki bardzo przykry obowiązek — żeby daleko przykładów nie szukać, naprzykład o zapłacenie raty, ale niepojętym jest dla mnie człowiek, który się spóznia na zabawę. Ostatecznie, gdyby o niego tu tylko chodziło możnaby to jeszcze ekscentrycznością wytłomaczyć, ale chodzi i o innych, nawet przedewszystkiem o innych.

A tym innym, którzy kupili bilety, wczas przyszli i zajęli miejsca, taki pan choćby najdelikatniej następujący im na nogi — nie umila pobytu w teatrze i nie przyczynia się do spotęgowania wrażeń estetycznych.

To samo powtarza się przy wychodzeniu. Są ludzie, którzy aby w garderobie „uniknąć tłoku“ opuszczają salę przed zasłonięciem kurtyny. I znowu powtarza się ta sama historja tylko w odwrotnym kierunku nie od drzwi ku krzesłom, lecz od krzeseł do drzwi. A ci inni, których sztuka interesuje i radziby jej w skupieniu wysłuchać znowu cierpieć muszą, jako na początku cierpieli.

Takie są złe strony początku i końca przedstawień w teatrze krakowskim. Co innego umila samo przedstawienie.

Nie potrzebuję chyba dodawać co. — Wszak wszyscy wiedzą. Widzowie teatralni dzielą się na dwie kategorje: tych co przychodzą wiadomo po co i tych, co przychodzą niewiadomo po co. Ci ostatni mają obyczaj dzielić się podczas przedstawienia uwagami, wypowiadanemi o tyle cicho, że już mogą sąsiadom przeszkadzać. Jak gdyby podczas antraktu nie można się było nagadać do syta. Słowem, człowiek nerwowy, a zwłaszcza taki, któremu zdarzyło się, uchowaj Boże, bywać jeszcze w innych, poza krakowskim, teatrach — narażony jest u nas na ciężkie swojej cierpliwości próby. Najsamprzód nękają go ci, którzy zapóźno przychodzą, potem ci, którzy rozmawiają, wreszcie ci, którzy zawcześnie wychodzą.

I dzieje się to w mieście, którego publiczność odznacza się podobno „wysoko rozwiniętym zmysłem artystycznym“. *Kali.*

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

J. Ohrenstein, dziennikarz warszawski, obity i wyrzucony z sali posiedzeń na kongresie sjonistów w Mińsku, jest od lat wielu stałym współpracownikiem „Słowa“, „Gazety Polskiej“ i „Kurjera Codziennego“. Redakcje pomienionych pism stwierdzają jednomyślnie, że artykuły jego o sprawie żydowskiej, kreślone są zawsze bezstronnie i przedmiotowo, chociaż stoi w nich na nieprzychylnem dla sjonizmu stanowisku. Niezależny od żydów, nie utrzymuje z nimi stosunków, pomimo, że dotąd religji nie zmienił.

O huraganie w Afryce Południowej czytamy doniesienia w Port Elisabeth: Około północy jeden z okrętów w porcie, skutkiem silnego wstrząśnienia fal, utracił kotwicę, deszcz z wiatrem szalał przez noc całą. Nad ranem ujrzano całe wybrzeże usiane szczątkami statków i okrętów. Około południa wypłynęło 45 trupów. Okręty „Armanda“ i „Jucheape Rock“, były najbardziej zagrożone, ten ostatni utracił kotwicę i 6 ludzi z załogi; 16 ludzi borykało się z falami, między nimi żona kapitana z dwojgiem dzieci. Dużo ludzi zginęło w Port Elisabeth przy niesieniu ratunku tonącym.

Wybuchy na Antylach. Rząd francuski polecił administracji wyspy Gwadelupy poczynić przygotowania dla przyjęcia 160 000 mieszkańców Martyniki, postanowiono bowiem wyspę tę wyludnić ze względu na ciągłe. wybuchy wulkanu Mont Pelée. Wybuch wulkanu La Soufrière na wyspie św. Wincentego d. 3 b. m. wyrządził olbrzymie szkody materjalne, zniszczywszy całkiem plantacje w północnej części wyspy, z ludzi jednak nikt nie zginął, wybuch bowiem wzmagał się stopniowo, mieszkańcy więc mieli czas uciec z zagrożonych miejscowości. Miasteczka Georgetown i Chateau Belair wyludniły się zupełnie. Ludność wyspy ucieka do położonego na południowym jej krańcu miasta Kingstown. Władze angielskie projektują przewiezienie ludności do Gujany angielskiej. Morze dokoła wysp zagrożonych jest bardzo wzburzone. Nad obu wyspami unoszą się olbrzymie zwały chmur, nasyconych popiołami, — upał panuje duszący.

Kongres historyków sztuki odbył się w dniach od 9 do 12 b. m. w Insbrucku. Wybór miejsca bardzo trafny, albowiem stolica Styrji posiada cenne zabytki religijnego malarstwa i architektury, a skutkiem swego położenia geograficznego była pod wpływem sztuki włoskiej, zaś w ostatnich czasach — monachijskiej.

Modrzejewska przybyła w tych dniach do Zakopanego, gdzie już nie była od lat kilkunastu i gdzie niegdyś posiadała uroczą willę, zwaną „Modrzejówka“. Na dworcu zebrało się liczne grono przyjaciół i znajomych znakomitej artystki, oraz przedstawiciele sztuki, literatury i prasy; widzieliśmy pp. Witkiewicza, Kazimierza Skrzyńskiego, Solskiego, reżysera teatru lwowskiego, Szczepańskiego itd.; przybył także Szymon Tatar, dawny p. Modrzejewskiej przewodnik. — Artystka przyjechała wprost z Hamburga do Zakopanego, aby odwiedzić bawiącą tutaj już od kilku miesięcy rodzinę swoją, mianowicie synowę swoją Modrzejewską, córkę niezapomnianego artysty Feliksa Bendy i wnuka. Syn jej, p. Ralph Modrzejewski, jeden z wybitnych inżynierów Stanów Zjednoczonych, wysłał do Zakopanego dzieci na rok cały, aby jeszcze bardziej wprawiły się w języku polskim,

Z gimnazjum w Cieszynie. Przypominamy czytelnikom naszym, że wpisy uczniów do I kl. gimn. polsk. w Cieszynie odbywać się będą dnia 16 września od godz. 8 do 12 i od 2 do 4. Nowo wstępujący uczniowie mają przedstawić mętrykę i świadectwo szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II., III., IV., V., VI., VII. lub VIII. ostatnie świadectwo szkolne, zaopatrzone uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie, albo muszą się poddać egzaminowi wstępnemn. Egzamin wstępny do I. klasy rozpocznie się 17 września o godz. 8, najpierw w części pisemnej, następnie w ustnej. Egzamina wstępne do klas od II. do VIII. odbywać się będą 18 września od godz. 8 do 12. Wpisy uczniów do klas od II. do VIII.

Rzadki wypadek zawieszenia werdyktu przysięgłych zaszedł w Stanisławowie. W tych dniach odbyła się przed tamtejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw pewnemu głuchoniememu, oskarżonemu o morderstwo. Z oskarżonym porozumiewano się zapomocą tłumacza, który rozmawiał z głuchoniemym na migi. Mimo, iż przeciw obwinionemu nie było dowodów, prócz jego własnych i to niejasnych zeznań, przedstawianych trybunałowi przez tłumacza, ława przysięgłych uznała oskarżonego winnym morderstwa. Wobec tego trybunał prowadzący rozprawę, korzystając z przysługującego mu prawa, werdykt sędziów przysięgłych zawiesił i odroczył całą sprawę do następnej kadencji.

Protest młodzieży polskiej. Polska młodzież akademicka w Brzeżanach, zebrana na posiedzeniu dnia 8 b. m., oświadczyła, że nie solidaryzuje się z postępkiem miejscowej akademickiej młodzieży żydowskiej i ruskiej, która bez jej wiedzy odważyła się wydrukować i rozesłać zaproszenia na zabawę, wystylizowane w języku niemieckim i podszyła się pod zbyt ogólne wyrażenie: „Die akademische Jugend in Brzeżany“.

Dlatego protestując przeciw temu piętnujemy to postępowanie, jako niewłaściwe i poprzestajemy na razie na tak względnem wyrażeniu.

Za młodzież akad. polską: Kowalczewski Kazimierz, słuchacz filozofji, Rajmund Scholz, słuchacz praw.

Znamienne dla prowincji. Od p. Zygmunta Podgórskiego ze Szczakowy odbieramy: Ponieważ z powodu mego pobieżnego pisma wkradła się taka pomyłka do sprawozdania z odbytego walnego zgromadzenia tow. szkoły ludowej w Szczakowy, iż zamiast „Struzik“ wydrukowano „Słowik“ i nadspodziewanie wywołało to kwasy, niesnaski wśród członków zarządu(!!) naraziło p. Struzika na drwiny i ironiczne szepty(!!) iż p. Struzik nic nie robi tylko jakiś tam Słowik — przeto proszę o umieszczenie sprostowania następującego:

„Na walnem zgromadzeniu dnia 24 sierpnia sprawozdanie kasowe składał zastępca skarbnika p. Struzik, a nie p. Słowik“.

Mattasicz-Keglewics. Jedna z księgarni lipskich wydaje pamiętniki głośnego Mattasicza-Keglewicsa. W razie, jeśli rząd austrjacko-węgierski będzie w Dreźnie zabiegał o konfiskatę pamiętników, te ostatnie ukażą się w Szwajcarji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z powodu odpustu w Mogile, trwającego od 13 do 20 b. m. włącznie, będzie w tym czasie kursował z Mogiły do Czyżyn nadzwyczajny pociąg osobowy o 6·20 wieczorem i będzie miał w Czyżynach połączenie do zwyczajnego pociągu osobowego z Kocmyrzowa, przychodzącego do Krakowa o godz. 7·10 wieczorem.

Oprócz tego będzie w niedzielę 14 b. m. kursowała większa ilość pociągów osobowych między Krakowem a Mogiłą, a mianowicie:

Odjazd z Krakowa do Mogiły o godzinie 6 rano, 9·30 i 11·40 przed południem i 3·55 i 5·30 po południu.

Przyjazd z Mogiły do Krakowa o godzinie 10·49 przed południem, 3·25 i 5·09 po południu.

W kierunku do Kocmyrzowa połączenia w Czyżynach o godzinie 9·04 rano, 2·18 po południu i 8·30 wieczorem.

Z teatru. Afisz teatralny zapowiada na dzisiejszy wieczór wznowienie „Podpór społeczeństwa“, sztuki w 4 aktach H. Ibsena, która przed trzema laty zeszła z repertuaru w pełni powodzenia. „Podpory“ są jedną z pierwszych sztuk Ibsena i należą do stałego repertuaru scen niemieckich. Grać będą w tej sztuce pp. Wysocka, Mrozowska, Senowska, Wójcicka, Walewska, Kosmowska, Sokoliczowna, Jeremi, Czechowska i Gawlikowska.

Komisja konsumcyjna Rady miejskiej uchwaliła by rewizja akcyzowa tramwajów elektrycznych wjeżdżających do miasta od parku dra Jordana w dni powszednie odbywała się przy rogatce Welskiej, w niedziele zaś i święta przy parku dra Jordana, a to aby w te dni nie tamować ruchu.

Jesienny jarmark pięciodniowy na konie w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek dnia 22 b. m. Targ na konie robocze odbędzie się na placu na Groblach we wtorek dnia 23 b. m. — Konie szlachetne, jak zawsze, znajdą pomieszczenie w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Z Uniwersytetu. Dr Mieczysław S t a s z e w s k i, elew tutejszej kliniki chirurgicznej, otrzymawszy stypendjum z fundacji ś. p. Klimowskiego wyjechał w sierpniu b. r. na dalsze studja do Paryża.

Bruki miejskie. Budownictwo miejskie drogowe obecnie zajęte jest ułożeniem chodnika mozaikowego przy rynku Kleparskim. Nowy chodnik położony zostanie na rynku Kleparskim wzdłuż nowowybudowanej szkoły miejskiej i nowego gmachu dyrekcji kolei państwowej i ulicy, idącej od Kleparza do placu Matejki, a nie mającej dotąd nazwy, tudzież po jednej stronie ulicy św. Filipa od Kleparza do placu Matejki.

Kraków 13 września.

Dr Antoni Beaupré naczelny redaktor naszego pisma, po kilkutygodniowym urlopie, powrócił w piątek do Krakowa i objął czynności głównego redaktora.

Wystawa prac terminatorów. W Kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj wieczorem zebranie pełne-

go komitetu wystawy pod przewodnictwem p. Piotra Kosobuckiego, wobec instruktora przemysłowego dra Schoenetta.

Komitet do komisji wystawowej wybrał pp. Karola Wójcika, Piotra Repetowskiego, Karola Uznańskiego i Juljana Stankiewicza.

Komitet uchwalił termin otwarcia wystawy na niedzielę dnia 26 października, czas trwania 10 dni. Wstęp dla publiczności po 20 halerzy, dla młodzieży nierękodzielniczej po 10 halerzy.

Następnie przewodniczący celem omówienia zmiany ustawy przemysłowej, wobec spodziewanego zjazdu rękodzielników z wielu miast Galicji, postawił wniosek odbycia wiecu delegatów cechowych, na który zaproszono posłów do parlamentu. Wniosek ten uchwalono.

Do komitetu wiecowego uchwalono wybrać wszystkich cechmistrzów m. Krakowa.

Wkońcu uchwalono zawiadomić wszystkie cechy, aby wybrały po dwóch delegatów do zwiedzenia Muzeum technologicznego w Wiedniu, na co ministerjum handlu udziela stosowną subwencję, a przy tej sposobności p. instruktor przypomniał, że w Ołomuńcu otwartą jest wystawa przemysłowa godna zwiedzenia.

Teatr ludowy. W sobotę i w niedzielę teatr ludowy wystawia „Gęsi i gąski", komedję w 5 aktach przez M. Bałuckiego. Sądzimy, że tak dobroć sztuki, nazwisko autora, jak i to, że w roli Kłopotkiewicza wystąpi dyrektor p. Stanisław Knake-Zawadzki, sprowadzi do teatru ludowego liczną publiczność, która i tak teraz coraz częściej i chętniej odwiedza teatrzyk przy ul. Krowoderskiej, zwabiona dobrą grą i staranną reżyserją.

Z teatru. Z powodu niedyspozycji p. Walewskiej, rolę Marty w „Podporach społeczeństwa" objęła pani Arkawin. W poniedziałek na ogólne żądanie danym będzie po raz 40 dramat St. Wyspiańskiego p. t.: „Wesele".

W kościele św. Wojciecha rozpocznie się nowenna do św. Tekli P. i M. w niedzielę dnia 14 września o godzinie 5 popołudniu i będzie się odbywać zawsze o tejże godzinie.

Śluby. W kościele księży Misjonarzy w Nowej Wsi Narodowej, ks. Ciepielowski superjor Zgromadzenia pobłogosławił we czwartek dnia 11 b. m. przed południem związek małżeński p. dra Jana Laberschecka, adjunkta sądowego w Kalwarji, syna p. Hermana i Zofji z Krywultów z panną Michaliną Klisiewiez, córką nieżyjących obywateli z Tarnowa.

W kościele parafjalnym w Podgórzu d. 11 września pobłogosławił ks. Gruszecki związek małżeński między p. Władysławem Kaczkowskim, urzędnikiem dóbr Baliee, a panną Marją Bielecką. Liczny orszak weselny krewnych, przyjaciół i znajomych młodej pary, powiększył ks. Dominik Radziwiłł z synem ks. Hieronimem. Chór pod batutą p. B. odśpiewał „Veni Creator" i pieśń okolicznościową.

Stypendjum. Panna Jadwiga Mayówna, znana w Krakowie z swej działalności pedagogicznej, otrzymała od ministerjum oświaty stypendjum na podróż naukową do Helsingforsu, Stokholmu i Naas. Stypendystka uzupełnia tam obecnie swoje dawniejsze studja gimnastyki ortopedycznej, masażu oraz gier i zabaw dziecinnych, poczem wraca do Krakowa i już w pierwszych dniach października otworzy swój kurs, w którym spożytkuje najświeższe doświadczenia.

Nowe linje tramwajowe. Roboty około ukończenia nowych linij tramwajowych prowadzone są obecnie z widocznym pośpiechem. W Rynku roboty około łączenia krzyżownic u wylotu ulicy Szewskiej prowadzone są bez przerwy w dzień i w nocy. Dzisiejszej nocy złączono krzyżownicę, łączącą linię Zwierzyniec, ulicę Wiślną z Rynkiem. Następnie Rynek zostanie połączony z ulicami Sławkowską i Długą.

Przewody górne po większej części są już ukończone. Zostaje jeszcze połączenie linji Rynek z ulicami: Sienną, Starowiślną i Dietlowską. W tych ostatnich dwóch ulicach szyny są już położone; zatrzymano zaś robotę w ulicy Siennej z powodu zatargu z gminą o bruk w tej ulicy.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Krośnie Wincentego Jałońskiego radcą sądowym i naczelnikiem sądu powiatowego w Krośnie.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi, sekretarza sądowego w Jaśle, Konstantyna Nowaczyńskiego dla Żabna i adjunkta sądowego Jakóba Wierciaka w Radomyślu dla Czarnego Dunajca, dalej zamianował sekretarzami sądowymi, sędziego powiatowego Eugeniusza Jelonka w Czarnym Dunajcu dla sądu krajowego w Krakowie i adjunkta sądowego Józefa Klimeckiego w Krakowie dla sądu obwodowego w Jaśle.

Bochnia. Staraniem stowarzyszenia „Ojczyzna" urządzono w niedzielę na błoniach „Sokoła" zabawę ogrodową, w program której weszło także wesele krakowskie. Tańce narodowe w kilkanaście par w narodowych strojach pod kierunkiem profesorów pp.: Talarę i Kozłowskiego wypadły należycie. Przygrywała orkiestra salinarna. Dodać należy, że role żydowskie w weselu były wyborne, zwłaszcza znanego już ze swych pod tym względem zdolności p. Gorzkowskiego. Następnie odbyły się reprodukcje chóru „Ojczyzny" pod batutą p. Nigryna. Widz.

W Okocimie odbył się w poniedziałek dnia 8 b. m. w lasku koncert znakomitej dwunastki, orkiestry smyczkowej salinarnej w Bochni pod batutą A. Langera. W programie złożonym z najcelniejszych utworów, z wykonanym jak zwykle bez zarzutu, był także jeden utwór A. Langera, ojca, a jeden Wal. Langera, syna.

Odpowiedzi od redakcji. P. Zdzisławowi Kozłowskiemu. Rozwiązanie szarady WPana jest zupełnie trafne; nie umieściliśmy jednak w ogólnym spisie z tego względu, że WPan adresował swój list na ręce naczelnego redaktora, który do tej pory był w Krakowie nieobecny.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 13 września: „Podpory społeczeństwa", sztuka w 4 aktach H. Ibsena (po raz czwarty).

W niedzielę 14 września: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 18).

W poniedziałek 15 września: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

We wtorek 16 września: „Kapalusz słomkowy", kom. w 5 akt. Labiche'a.

We środę 17 września: „Podpory społeczeństwa", sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

We czwartek 18 września: „Sen nocy letniej", kom. w 6 obrazach W. Szekspira, muzyka F. Mendelsohna-Bartholda (po raz 13).

W sobotę 20 września: „Zemsta", kom. w 4 aktach Al. hr Fredry.

W niedzielę 21 września: „Staroświeczczyzna", kom. ze śpiewami w 5 odsł. J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 13 września: „Gęsi i gąski", komedja w 5 aktach, M. Bałuckiego.

W niedzielę 14 września: „Gęsi i gąski", komedja w 5 aktach, M. Bałuckiego.

ŁAMIGŁÓWKA TRÓJKĄTNA.

Niżej oznaczone kropki zastąpić literami w ten sposób, aby pierwsze litery tak w poziomym, jak i pionowym kierunku dawały pseudonim znanego powieściopisarza polskiego.

1) . . . .
2) . . . .
3) . . . .
4) . . . .
5) . . . .
6) . . . .
7) . . . . . .
8) . . . . .
9) . . . .
10) . . .
11) . .
12) .

Znaczenie wyrazów: 1) Pseudonim znanego powieściopisarza polskiego, 2) Lekarz, mający zdany sobie pewien oddział w szpitalu. 3) Inaczej spienięźenie. 4) Choroba. 5) Środek lekarski wzmacniający. 6) Zdrobniała część rośliny. 7) Urzędnik. 8) Pamiętne miejsce nad morzem Czarnem bitwą Polaków i Turków. 9) Miasto we Włoszech. 10) Pewien przeciąg czasu. 11) Miejsce pobytu pszczół. 12) Spółgłoska.

* *
*

Jako nagrodę przeznaczamy „Wrzos", powieść Rodziewiczówny i „Dziwne koleje", romans historyczny z czasów Napoleona I., zaznaczając, że rozwiązanie najpóźniej nadsyłać można do środy przyszłego tygodnia. W środę nastąpi losowanie.

Z sali sądowej.

Banda żydów złodziei.

Sensacyjny proces zorganizowanej bandy żydowskich włamywaczy toczy się przed sądem przysięgłych w Stanisławowie. Na czele bandy stał niejaki Hersch Nissen Talerman. Szajka ta, jakich chyba niewiele, dokonała szeregu zuchwałych kradzieży, między innemi w Monasterzyskach i u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego w Jezupolu.

Jedną z najśmielszych kradzieży była wyprawa stanisławowska na kupca Berla Krauthammera. W nocy na 9 listopada r. 1898 zakradli się opryszki do mieszkania jego przez okno i wynieśli przez nie kasę wertheimowską, tak sprawnie i cicho, że śpiący w sąsiednim pokoju Krauthammerowie nic nie słyszeli. Złodzieje, wynosząc ciężką kasę, wyścielili podłogę dywanami i futrami Krauthammerów. W kasie znajdowało się wówczas przeszło 45 tysięcy złotych.

Do kupca zbożowego Jeruchima Goldsteina w Czortkowie, złodzieje dostali się przez kuchnię, gdzie spało kilka osób, w pokoju zaś, gdzie spał Goldstein, spało również kilka osób. Otóż Goldsteinowi wyciągnęli z pod poduszki spodnie, w których znajdował się pugilares z gotówką 1600 koron. Spodnie znaleziono nazajutrz porzucone na cmentarzu.

Z literatury i sztuki.

* Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. Zeszyt wrześniowy zawiera następującą treść: (f). Po burzy. — Wacław Wolski. Dary życia. (Wiersz). — Ludwik Kulczycki. Jeszcze o nacjonalizmie. — Jan Pietrzycki. Z cyklu: „Światła i cienie". (Wiersz). — Dr L. Winiarski. Darwinizm a nauki społeczne. — T. Filipowicz. Imperjalizm angielski. — Zygmunt Kawecki. Bianka. Nowela. — bh. Sejm ptasi. (Bajka). — T. Miciński. Marola. (Wiersz). — Leo Belmont. Z nowszej literatury rosyjskiej. — Jan Sten. Adolf Nowaczyński. Charakterystyka literacka. — Sprawozdania literackie i naukowe.

* Nowe książki. Teresa z Potockich Wodzicka. Historja Polska. Część III. (1648 —1696). W Krakowie, w komisie u spółki wydawniczej Polskiej. Str. 538.

Marja Rodziewiczówna. Wrzos, powieść. Warszawa. Str. 392.

Wacław Nałkowski. Podręcznik do nauki Geografji Powszechnej. Warszawa. Str. 410.

* Z prasy. Sierpniowy zeszyt „Architekta" podobnie jak wszystkie zeszyty tego wydawnictwa przedstawia się niezmiernie wykwintnie. Znajdujemy w nim odczyt W. Jabłońskiego o stylu Zakopiańskim. Opis hotelu Boissol w Warszawie, Teatru letniego w Okocimiu i t. d. W dziale illustracyjnym szereg ozdobnie wykonanych planów, przynosi częściowe fragmenty opisywanych gmachów.

O czem mówią?

Po odwiedzinach Wilhelma w Poznaniu.

Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Berlina: Obiega pogłoska, że podczas pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu odbyła się konferencja między starszym burmistrzem Poznania Wittingiem a hr. Bülowem, która miała na celu wyniesienie Wittinga na wyższe stanowisko.

Przed przyjazdem cesarza zastanawiano się szczegółowo nad polityką Prus w Poznaniu; rząd pruski zamierzał postępowanie swoje względem Polaków jeszcze bardziej zaostrzyć, jednakże burmistrz Poznania nie był tej myśli przychylny.

Wypadki w Rewlu zdawały się potwierdzać, że stosunki w Poznańskiem nieco się uspokoiły i pozwalały rządowi pruskiemu spodziewać się, że podczas uroczystości poznańskich nie będzie żadnych nieprzyjemnych dla rządu wypadków.

Tymczasem drobne epizody, jak n. p. z Żółtowskim i ks. Stablewskim, tudzież zachowanie się radnych polskich, którzy nie zajęli przeznaczonych dla siebie miejsc na trybunie, tak, że luka owa była najzupełniej widoczną, przekonała rząd pruski, iż o pogodzeniu się Polaków z rządem niema mowy.

Wypadki te, choć same dla siebie drobne, nie uszły jednak uwagi cesarza. Wprawdzie otoczenie jego starało się ukryć przed nim te epizody, jednak zachowanie się Polaków podczas uroczystości poznańskich wywarło swój skutek.

Ustęp z mowy cesarza, w której dotknął sprawy Löhninga, jest wyrzutem, skierowanym przeciw prezesowi Bitterowi, który nie informował rządu o istotnym stanie rzeczy w Poznaniu.

Obecnie jest zamiarem rządu pruskiego rząd prowincji poznańskiej oddać w silne ręce takiego człowieka, który zna dokładnie stosunki miejscowe. Człowiekiem tym jest Witting, któremu rząd ofiarował stanowisko prezydenta. Witting waha się jeszcze między przyjęciem posady dyrektora w banku berlińskim a zarządu prowincji. Konferencja w Norderney ma sprawę układów między nim a rządem zakończyć i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Witting przyjmie propozycję rządu.

Bitter wobec tego ma pójść na emeryturę.

TELEGRAMY.

Sprawa o Morskie Oko.

Grac 12 września. **Wyrok w sprawie o Morskie Oko zapadnie dziś lub jutro. Posiedzenie tajne niezmiernie ożywione.**

Grac 12 września. **Sprawa o Morskie Oko zakończy się najprawdopodobniej kompromisem.**

Grac 12 września. Przebieg obrad nad wy-

daniem wyroku niezmiernie ożywiony, ponieważ żadna ze stron nie chce ustąpić. Wskutek tego posiedzenie się przedłuża. Po Labanie zabiera głos obecnie Lehoczky.

Układy rządu z Czechami.

Praga 13 września. „Polityk" zapowiada, że w najbliższym czasie odbędzie się konferencja dra Koerbera z przywódcami czeskimi. Dyskusja nad ugodą węgierską — powiada „Polityk" — absolutnie zacząć się nie powinna, dopóki sprawa pomiędzy rządem a Czechami nie jest załatwioną. Czesi nie mają zaufania do gabinetu dra Körbera, mimo to dotąd przeszkody mu nie czynili. Teraz dr Körber ma sposobność zdobyć to zaufanie.

Czesi wiedzą, że jeżeli ich żądania narodowe nie zostaną uwzględnione teraz, to już chyba nigdy, bo wtedy dr Koerber pójdzie zupełnie w niewolę niemiecką. Cały naród czeski stoi za klubem czeskim, który znajduje się istotnie w ciężkiem położeniu, kwestja jednak, czy poparać on też będzie taktykę, która doprowadzi może do porażki. W końcu „Politik" przestrzega rząd, by nie szukał żadnej innej kompensaty za postawione przez Czechów życzenia, bo to stanowczo się nie uda.

Manewry.

Sasvar 12 września. Cesarz, niemiecki następca tronu, szef sztabu jeneralnego Beck i kierownicy manewrów wyjechali o godzinie 7 rano na pole manewrów. Przedtem powitał cesarz przybyłych tu obcych przedstawicieli władz wojskowych, podając każdemu rękę. Pogoda deszczowna.

Sasvar 13 września. We wczorajszym dniu manewrów stoczyła walną bitwę kawalerja. Bitwa osiągnęła o godzinie 8 rano w miejscowości Kuklo punkt kulminacyjny. W pobliżu Kuklo znajdował się cesarz, niemiecki następca tronu, świta, komendant jeneralnego sztabu bar. Beck i główna komenda manewrów. Cesarz kilkakrotnie zmieniał stanowisko i spędziwszy sześć godzin bez przerwy na koniu na polu manewrów, powrócił o godzinie 1 po południu do namiotu dworskiego, witany owacyjnie przez publiczność.

O godzinie wpół do 2 odbył się w namiocie cesarskim obiad, w którym wzięli udział wojskowi goście. Po obiedzie złożył niemiecki następca tronu wizytę arcyksiążętom Józefowi i Reinerowi, poczem z aparatem fotograficznym wyjechał na pole manewrów. Następca tronu niemieckiego przez cały czas manewrów miał na sobie austrjacki mundur swego pułku huzarów.

Bezrobocie w Trjeście.

Trjest 12 września. Strejkujący robotnicy portowi odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowiono wystosować memorjał do dyrekcji Lloydu, zawierający życzenia i skargi robotników.

Palacze okrętowi nie przyłączyli się do strejku, tak iż ruch okrętowy jest zapewniony. Robotnicy dzienni w porcie postanowili wytrwać w strejku.

Tryjest 12 września. Z powodu strejku robotników portowych wzmocniono garnizon o dwa bataljony piechoty. Z aresztowanych osób wypuszczono trzy na wolność.

Tryjest 13 września. Na odbytem wczorajszem zgromadzeniu robotników, zajętych w porcie, w którem wzięło udział 400 osób, uchwalono dalej strejkować. Wieczorem odbyło się ponowne zgromadzenie, w którem brało udział przeszło 500 osób. Na zgromadzeniu tem oświadczył zastępca rządu, że niemożliwem jest, aby władze administracyjne wstrzymały śledztwo przeciw uwięzionym robotnikom, jakoteż żądane przez robotników zawieszenie dziennika „Sole". Uchwalono dziś podjąć na nowo robotę pod warunkiem, że 10 wydalonych robotników zostanie na nowo przyjętych.

Tryjest 13 września. Z trzech uwięzionych współpracowników redakcji „Sole", dwom doręczono dekret wydalający, który oni przyjęli bez protestu. Trzeci znajduje się jeszcze w więzieniu śledczem.

Lecazewille 13 września. Większa część górników i robotników wstrzymało pracę. Wszystkie szyby strejkują. Około 200 strejkujących robotników wtargnęło do jednej z kopalń. Aresztowano siedm osób. Wzmocniono żandarmerję. Socjalistyczny deputowany Houberie przybył wczoraj wieczorem do okręgu, w którym panuje strejk.

Firminy 13 września. Z tutejszych górników oświadczyło się 1011 za jeneralnym strejkiem w okręgu Loizy, a tylko 85 przeciw.

Boerowie.

Johannesburg 13 września. Jak urzędownie zapewniają, 3 miljony funtów szterlingów, które gwarantuje 10 artykuł protokółu pokojowego, ma zapłacić skarb państwa a nie zarząd nowych kolonij. Dalsza kwota w wysokości 2 miljonów, którą także ma zapłacić skarb państwa, jest przeznaczoną jako odszkodowanie dla poddanych brytyjskich i obcokrajowców, którzy nie zawinili wobec neutralności, jakoteż dla mieszkańców obu kolonij.

Minister Wittek w Stanisławowie.

Lwów 12 września. Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa pol.": Minister kolei Wittek przybył tu dziś o godz. 10 rano w towarzystwie wicesekretarza ministerstwa kolejowego Hennocha. Po przedstawieniu naczelników władz i dygnitarzy kolejowych minister zwiedził warsztaty kolejowe i wszystkie biura dyrekcji. — Po obiedzie na dworcu kolejowym odjechał minister o godz. 3-ej popoł. do Kołomyi. Stąd uda się do Zaleszczyk.

Inspekcja linji wschodnio-galicyjskich i bukowińskich przez ministra potrwa do wtorku lub środy.

Tajemnicza zbrodnia.

Lwów 12 września. W gminie Piaski tutejszego powiatu znaleziono onegdaj na gościńcu zwłoki włościanina Dmytra Chomiana, okryte licznemi ranami, które wskazywały, że padł on z ręki mordercy. Podejrzanych o spełnienie morderstwa włościan Michała Jarenkę, Fedka Bytenia, Seńka i Iwana Krzeczkowskich aresztowała żandarmerja i odstawiła do więzienia sądu powiatowego w Szczercu.

Skazani na karę śmierci.

Lwów 12 września. Dziś o godzinie 1 w południe zapadł wyrok w sprawie Jacka Hapija i towarzysza Iwana Batiuszka o zbrodnię morderstwa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uznał trybunał Iwana Batiuszkę winnym zbrodni morderstwa, dokonanego w dniu 19 maja b. r. na osobie Haśki Hapij, drugiego zaś oskarżonego Jacka Hapija winnym uczestnictwa w tej zbrodni i zasądził obu na karę śmierci przez powieszenie. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Kongres rybołóstwa w Wiedniu.

Wiedeń 12 września. Otwarto tu dziś ósmy austrjacki kongres rybołóstwa. Przybyli delegaci wszystkich austrjackich stowarzyszeń rybołowczych, oraz goście z Niemiec, Norwegji, Rumunji i zastępcy ministerjów. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wysłać telegram hołdowniczy do cesarza. Następnie rozpoczęły się obrady merytoryczne.

Dymisja hr. Staala.

Petersburg 12 września. „Goniec urzędowy" ogłasza reskrypt carski do rosyjskiego ambasadora Staala w Londynie, w którym car na jego własną prośbę z powodu nadwątlonego zdrowia zwalnia go z zajmowanego przez niego stanowiska i wyrażając mu podziękowanie za usługi, mianuje go członkiem Rady państwowej i rycerzem orderu Andrzeja.

Trzęsienie ziemi.

Bruk (n. L.) 12 września. W Männersdorf dało się odczuć trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund, w nocy na 11 b. m. Ludność opanowała panika. Mieszkańcy poopuszczali domy i powrócili dopiero za kilka godzin, gdy trzęsienie więcej się nie powtórzyło.

Ruch anarchistyczny w Hiszpanji.

Barcelona 12 września. Policja aresztowała 5 anarchistów. Strejk robotników murarskich trwa dalej.

Napady chińskie.

Pekin 12 września. Chińczycy napadli na dwóch urzędników kolejowych pomiędzy Paotingfu a Pekinem i zrabowali im większą sumę pieniężną przeznaczoną na wypłaty, samych zaś niebezpiecznie poranili.

Z ostatniej chwili.

Sprawa o Morskie Oko.

Wydania wyroku spodziewają się dziś, około godziny 1 popołudniu.

Obie strony obstają przy swoich żądaniach, wskutek czego wydanie wyroku jest utrudnione. Wczorajsza polemika była żywszą jeszcze od onegdajszej. Prezydent Tchórznicki nie ustępuje od żądań Galicji. Prof. Becker był obecnym także na wczorajszem posiedzeniu sądu, a i dziś jeszcze dawać będzie fachowe wyjaśnienia.

Parlament.

„Deutsches Volksblatt" donosi, iż parlament zostanie zwołany najpóźniej około 15 października. Pogłoski o zwołaniu parlamentu w końcu października są nieprawdziwe. Prezesowi ministrów bardzo na tem zależy, aby prowizorjum budżetowe i prace przygotowawcze do ugody przeprowadzono jeszcze w tym roku.

Rocznica odsieczy Wiednia.

Wczoraj odbyło się w kościele na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo z kazaniem na pamiątkę 219 rocznicy odsieczy Wiednia.

Nowa organizacja żandarmerji rosyjskiej.

„Neue freie Presse" potwierdza telegraficzną wiadomość, iż jenerał-gubernator wileński Wahl zostanie szefem całej żandarmerji rosyjskiej. Wahl domaga się nowej organizacji żandarmerji, mianowicie żąda wyłączenia jej z pod zawiadywania ministerjum spraw wewnętrznych i utworzenia „III oddziału kancelarji cesarskiej" jaki istniał za czasów Mikołaja I i Aleksandra III.

Ban Chorwacji.

„Reichswehr" donosi, iż wszelkie pogłoski o bliskiem jakoby ustąpieniu bana Chorwacji Hederwaryego, są bezpodstawne.

Proces księcia Braganzy.

Sąd londyński uwolnił księcia Braganzę i orzekł, że nima żadnych dowodów co do jego występku przeciw moralności.

Konsulat rosyjski w Mitrowicy.

„Pester Lloyd", inspirowany zazwyczaj przez sfery urzędowe. występuje przeciwko założeniu konsulatu rosyjskiego w Mitrowicy. Zaogniło to niebezpieczną sprawę albańską. Rosja dla zachowania swej powagi będzie musiała opór Albańczyków stłumić i to może wywołać bardzo niebezpieczne następstwa.

Ceny targowe z dnia 12 września.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 14·— do 15·70 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·— do 14·40, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·—, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14 — do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18 — do 24·—, siano od 4·60 do 5·60, słoma od 4·— do 4·20, koniczyna od 5·60 do 6·—, ziemniaki n. za hektolitr 2·80 do 3·60, jaja za kopę od 2·80 do 3·20, masło za kilogram od 1·60 do 1·90, masło za garniec od 5·80 do 6·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178 —, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 98·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 691·50, Akcje węg. 732·—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Uniobanku [illegible]46·— Akcje Landerbanku 426·—, Akcje kolei państ. 720·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 310·15, Akcje Alpiny 378·50 Losy tureckie 115·75, [illegible]uble 253·25.

Cukier (spokojnie) 17·20, spirytus (niezmieniony) [illegible]·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy trwałym spokoju wywierały nacisk mniejsze wypłaty, wspólne renty słabe, inne walory ustalone.

Berlin 12-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 218·60, Towarzystwo dyskontowe 188·90.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa

udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropli wystarcza.
Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Francuskie zupy

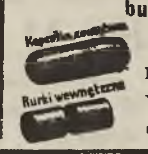
w tabliczkach na porcye 15 halerzy.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Rurki do consommé.

1 kapsułka na 2 porcye najlepszego bulionu 20 halerzy.



Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 8

Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

Bez błagi i konkurencyi!

Dla **„Wzorowych Kursów"** rachunkowości państwowej. ogólnej kupieckiej buchalteryi etc. pozyskano **znakomitych** fachowców, c. k. urzędników państwowych.

Nauka praktyczna, **zwięzła** oparta **na wzorach.** — Dotychczasowe rezultaty bez wyjątku pomyślne. — Liczne uznania i rekomendacye. — Na żądanie **pojedynczo** i po domach. — Honorarya niskie. Dla niezamożnych oddzielnie za skromną opłatą lub gratis. — **Skrypta na miejscu!** Zamiejscowi przez korespondencyę. Także **specyalne kursa** konwersacyi i nauk: francuzkiego, angielskiego, niemieckiego, fortepianu, oraz **wszelkich** korepetycyj. **Siły rutynowane.**

Zgłoszenia pod: „Skrytka pocztowa Nr. 82. Kraków". 5191 3 12

Muzyki fortepianu

wyższej i elementarnej udzielam starszym i dzieciom. Warunki przystępne. Dolne Młyny L. 9 parter, II drzwi. 5352 1 4

Praktykanta

do handlu korzennego, potrzebuje zaraz **JAN MODELSKI** kupiec i burmistrz **w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** 5349 1 3

Mamka

młoda i zdrowa. przyzwoita osoba. poszukuje miejsca. Zgłoszenia: **ulica św.** Marka Nr. 8, w oficynie, drzwi drugie, sień na lewo. **5344 1 2**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iz z dniem 16. **Września** b. r. otwartym zostanie

Handel Winogron

kuracyjnych węgierskich

ul. Szewska L. 25

(obok cukierni Wgo Schmidta)

gdzie codziennie świeże transporta nadchodzić będą.

Cena za 1 klgr. 30 ct.

Utrzymywać również będę wszelkie owoce południowe zawsze świeże jakoto: **melony, kawony i t. p.** które sprzedawać **będę po tanich cenach.** 5340 I 3

W składzie specyalnych tytoni i cygar w Tarnowie jest zaraz do objęcia **posada**

ekspedyentki i kasyerki.

Tylko dobrze polecona panienka, która już w tym charakterze pracowała, zechce się zgłosić do handlu Rudolfa Herliczki w Krakowie, między godz. 8—10 rano. 5351 1 2

Skład Wódek

i dystylarnia połączona z restauracyą i bilardem, z prawem sprzedaży wszelkich trunków, tak zimnych i gorących, na miary i kieliszki, tylko fachowemu **do sprzedania** z całym zapasem. Kapitał potrzebny 4.500 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 5350

Stanisław Ochmański

udziela lekcyj gry fortepianowej oraz teoryi muzyki.

Wiadomość plac Maryacki L. 5, II ptr. (Wikaryjka). 5227 3 3

Do sprzedania na Zwierzyńcu

10 minut od Krakowa **willa murowana** o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, bezpłatne pastwiska na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecznego zapewniony. Zgłoszenia pod „F." przyjmuje Ajencja Dzienników **Hopcasa i Salomonowej** Kraków, plac Maryacki. 5226 4 8

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona**, zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 5239 47 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Największy skład

SINGIERA MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej



J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny l. 18

poleca

maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej.

Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami

Singera modelu z roku 1902,

którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Nowość! Singiera maszyny do szycia i haftu, które bez odkręcania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. 5234

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wielka Oszczędność!!

Przewyborną w smaku i zapachu

KAWĘ najtaniej

poleca handel 4786

Jakóba Piekły w Podgórzu

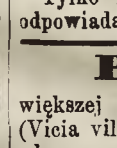
Campinas zielona . .	1	Kilo złr.	1·08
Quatemala	1	„ „	1·30
Portorico	1	„ „	1·50
Ceylon zachod.-Ind.	1	„ „	1 72
„ plantacyjna .	1	„ „	1·80

Kawa Campinas palona kilo 1 złr. 40 ct.

Kółkom rolniczem i większym Odbiorcom znacznie taniej. 5 kilo opłacone do każdej miejscowości.



Wł. Limanowski



zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice Nr. 18

poleca 4933 3 0

znane z dobroci **zegarki kieszonkowe** z fabryk Genewskich.

Przyjmuje wszelkie naprawy.

Mam na składzie zegarki kolejowe prawdziwe Roskopf Patent.

INTERES MODNIARSKI

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa, z powodu nagłego wyjazdu właścicielki, **jest do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" ulica św. Jana L. 3. 5206 0 12

Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina"

Florjańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami

a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 3475 1 0

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Potrzebuję

większej ilości **wyki piaskowej** (Vicia villosa). — Oferty i próbki pod adresem: **Tadeusz Muszyński** w Krakowie, przy ulicy Gołębiej 10. 5249 5 0

Poszukuje się na szereg lat **dostawy** 1 lub 3 wagonów tygodniowo 5175 0 0

surowych skór cielęcych

za granicę. Oferty z podaniem cen oraz sposobu w jaki pewność dostawy zabezpieczoną będzie, proszę nadsyłać: **Dr Felix Kasparek**, Kraków, ul. Wolska L. 6.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

Naczynia kuchenne kamionkowe **z Fabryki Porembskiej** pod Krakowem,

Wyroby z kraj. szkoły w Jaworowie

jako to: **Łyżki kuchenne, Wałki do ciasta, Młotki do mięsa.** 5240 5 0

XII

Nowo otwarty

Antykwaryat naukowy

(Dr J. Roszkowski)

Lwów, (Podzamcze).

Przesyła każdemu, kto zażąda swoje **katalogi miesięczne** (rzeczy z wszelkich dziedzin wiedzy świeżo nabytych i czasowo w cenie nadzwyczaj zniżonych) bezpłatnie i franco. (Wyszły już Nra 1-szy i 2-gi).

Uprasza fachowców, zbieraczy, biblioteki pryw., uczonych i amatorów o podanie swych adresów i działów, z których sobie życzą otrzymywać katalogi fachowe.

Załatwia wszelkie sprawy i polecenia w zakresie ątykwarstwa. 5027

FORTEPIAN

używany, w bardzo dobrym stanie, **do sprzedania** w księgarni A. Piwarskiego i Spki, ul. św. Jana 3. 5251

Do sprzedania

garnitur mebli, łóżko z materacem, szafa, stół, toaletka i inne drobiazgi. Wiadomość u p. M. Langer, ul. Szlak 6, parter. 5266 3 3

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej

Kraków, ul. Kapucyńska 3

poleca 4985 2 4

nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości.



5281 2 12

Do sprzedania

i zbierania zamówień na artystyczny i pokupny artykuł potrzebni **zastępcy** w każdej miejscowości. Zgłoszenia pod „Phot s" do biura dzienników Płohna Lwów. 5305 2 3

Konc. komis.

Zakład sprzedaży i kupna

Biżuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męzka. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. **Leopoldyna Machowska** Kraków. ul. Szewska Nr. 5, I piętro. 5238 9 0

Ktoby miał do sprzedania

większy **ogród**, przeważnie szlachetnych **jabłek** na wagę (zimowych), raczy się zgłosić listownie do handlu 5322 2 3

Józefa Pułczyńskiego

Kraków, ul. Długa 15.

Za dopłatą 500 złr.

jest piękna **realność**, murowana, o 6-ciu ubikacyach, z ogrodem około 600 sążni, na przedmieściu Krakowa, (2 klm. od Rynku), z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod H. Nr. 200, poste rest. Kraków. 5317 2 3

Wyżły tresowane

szczenięta rasowe, sprzedaje leśniczy Grubenthal w Bochni. 5341 1 3

Sklep korzenny

z trafiką, w dobrem miejscu (narożnik), z powodu słabości właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 5267 3 3

Wysprzedaż Futer

męzkich i damskich, po cenach jak najniższych oraz **gabiliotka i szafy** sklepowe, nadające się do każdego handlu. 5311 3 6

Marya Królikowska

Kraków. ulica Grodzka Nr. 18, I ptr.

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 5230

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela nauczycielka z ukończonem konserwatoryum i dłuższą praktyką. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 5325 2 3

LOKAL SKLEPOWY

odpowiedni na piwiarnię, restauracyę itp. zaraz do wynajęcia. Bardzo korzystny interes z powodu pielgrzymek na odpust, trwający przez październik. Wiadomość: ul. Stolarska 13, Krakow. 5333

Młody człowiek

z wprawnem pismem, znajdzie zatrudnienie w domu handlowym **Stanisław Gurgul** Kraków, Krowoderska 35. 5334

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11,

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa.** 5101

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się dokładnie i szybko.

H. BOGDANOWICZ

chirurg, bandażysta i ortoped. z Pragi

W KRAKOWIE

ul. Florjańska L. 25.



Główny skład

wyrobów własnych

bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 5242

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych
Nr. 0 po Kor. 64·— | Nr. 2 po Kor. 48·— | Nr. 4 (krajowa) K. 36·—
Nr. 1 „ „ 56·— | Nr. 3 „ „ 44·— | za 100 kg. loco Kraków
Oliwę lecerską — Oliwę rzepakową
Smarowidło na osie belgijskie i krajowe
Smarowidło na obuwie nieprzemakalne
Smarowidło i lakiery do uprzęży

Płaszcze nieprzemakalne męzkie i damskie
Węże gumowe parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki, Zgrzebła do koni, Smarowidła na kopyta, Mydło do siodeł
Płachty nieprzemakalne

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików
Podeszwy gumowe — Pantofle gumowe
Artykuły gumowe chirurgiczne
Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy

polecają REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek gł. L. 37, Linia A-B

Perfumy, Mydła, Woda kolońska, Pudry, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów; Środki do konserwowania zębów, Przybory do golenia; Rozpylacze do perfum, oraz inne Artykuły toaletowe

Farby olejne akwarelowe, Kasetki z farbami kompletne, Przyrządy do wszelkich malowań n. p. olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania 5229

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 5235
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
Rynek, 30, Telefonu Nr. 418
pod tytułem:

Informacya
dla
zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**



Polecam piękne i lekkie

DWALANDA

legiendowe, gruntownie odrestaurowane o nowych skórach, dywanach i suknem wybite na oliwnych osiach, są po **380 zlr.** do sprzedania i wiele innych pojazdów i wózków, karet, wolantów, tarantasów i gików, około 45 sztuk, nabywać można po wyjątkowo niskich cenach w koncesyonowanych składach z pojazdami używanemi i nowemi

St. Cyrankiewicza

przy ulicy **Brackiej L. 9** i ulicy **Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter. 4851 26 0

W Krakowie ustnie,
na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 5347 1 0
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

Za mąż wydam
każdą pannę lub wdowę z posagiem. — Żarty wykluczone. Zgłoszenia z podaniem adresu i fotografią pod: „IRENA 20“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat.
5348 1 1

Lucyana Rydla
UTWORY DRAMATYCZNE

opuściły prasę
nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie,
Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452
i zawierają: 5329 1 12

Tom I: **Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.**
Tom II: **Jeńcy (3 akty). Prolog. Epilog. Na marne.**

Cena tomu 2 złr.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w 3 kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Profesora Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczołkowskiego.** 5329 2 12
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pierwszy w Krakowie Zakład Pogrzebowy
FR. NOWIŃSKIEGO

przy ulicy Kopernika Nr. 8 — telefon 248
Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 6,
zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkowanych ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski — podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 5114 4 0

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka L. 13
Telefon Nr. 43.

poleca NA JESIEŃ i ZIMĘ
NOWOŚCI w wełnie, jedwabiach i gotowych okryciach.

Przyjmuje zamówienia na suknie i konfekcyę damską. 5224 2 7

Ceny umiarkowane.
Próbki na żądanie odwrotnie franko.

„P. TOMASZ M.“
ma ostatni list na głównej poczcie w Krakowie. 5356 1 1

Nadeszły

Do Magazynu **TERESY HRYNIEWIECKIEJ**
ul. św. Marka L. 8
pianina prawie nowe, **fortepian** krótki, **gobelin, kołowrotek** staroświecki, **Lustra** machoniowe z brązami, **kandelabry** bráz., **świeczniki** wiszące, różne **meble** oraz wielki wybór **sukien,** okryć jesiennych modnych i żakietów.
5348 1 2

Bilard mały

w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ul. Stolarska 13. 5355 1 2

Zdolna Retuszerka

Pos-Neg **poszukuje posady** w Krakowie od 15 b. m. lub 1 października. Łaskawe zgłoszenia proszę składać do Działu inserat. „Głosu Narodu“ pod lit. „A. B. C. Nr. 5319“. 1 3

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

poszukuje dla swego Działu życiowego osób, któreby pośredniczyły między nim a publicznością w zawieraniu ubezpieczeń, w charakterze **akwizytorów podróżujących po Galicyi.**
Reflektuje się tylko na bardzo wybitnie do tego zawodu uzdolnionych ludzi. 5345 1 3
Ponadto mogą być przyjęci **akwizytorowie lokalni** dla samego m. Krakowa lub Lwowa, albo innych większych miast w Galicyi.
Zgłaszający się winni w podaniu wymienić, czy już pracowali w charakterze akwizytorów dla jakiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, lub nie, oraz w której części kraju, t. j. czy w zachodniej czy we wschodniej Galicyi, mają najwięcej znajomości i stosunków.
Pisemne zgłoszenia należy wnosić wprost do **Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Dział życiowy.**

Expedytorka rutyn.
kaucyonowana, poszukuje natychmiast stałej posady. Łaskawe zgłoszenia M. S. Stryj. 5346 1 3

Ces. i król. dostawca Dworu

A. Hawełka, Kraków,

poleca 5274 3 4

Winogrona kuracyjne
z Vöslau i Baden.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie w koszykach 5-kilo.
Tel. adr.: Hawełka, Kraków. Telefonu Nr. 330.

Taniość! Zdrowie! Dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!

Nowy artykuł spożywczy „KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić ze względu na swoje rozliczne zalety!
Najlepsze odezwy powag lekarskich! 56, 61% części pożywnych! natomiast składników zdrowiu szkodliwych **wcale nie posiada!!!**
Reguluje żołądek i wzmacnia nerwy!
Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!
Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klg. wynosi **tylko 70 ct.** (1 kor. 40 h.)
„Kawę Zdrowia“ **nie należy** uważać jako domieszkę do kawy.
„Kawa Zdrowia“ nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów **Koffeiny,** którą w wielkiej ilości posiada kawa arabska (ziarnista).
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po **35, 18 i 5 centów.**
Poleca fabryka
WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO, Podgórze (przy Krakowie).
Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 5290

Innych składów w Krakowie nie mamy.



ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 4378

SINGER Co Akcyjne Towarzystwo Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger.

FILIE: **Kraków, ulica Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Najwyższa nagroda „Grand Prix“ Wystawa światowa **1900 r.**

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.